Opłacono ryczałtowo. **Cena: 15 gr.**

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 2 razy w tygodniu: w środy i soboty.

Prenumerata: W kraju rocznie 12 zł, półrocznie 6 zł, kwartalnie 3 zł, numer pojedynczy 15 gr.

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Do podpisywania upoważniony:
ks. Andrzej Zając, proboszcz w **Woszczycach** (pow. Pszczyna).
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 31. | W Cieszynie, dnia 16 sierpnia 1930. | Rok I.

Walka w obozie legionistów.

Opozycja.

Obóz Piłsudskiego czyli tak zwany obóz legjonowy, przypisuje sobie całą zasługę w uzyskaniu niepodległości. Nie czas dziś na spory o orjentacje, wypowie o nich sąd historja, ale już dziś można powiedzieć, że w tych wyjątkowych warunkach, w jakich żyli Polacy w czasie wojny światowej, olbrzymie zasługi około wywalczenia niepodległości położyli także ci, którzy nie godzili się na przelew krwi za sprawę państw centralnych.

Nie pomniejsza to zasług tych szlachetnych ludzi, którzy nawet pod sztandarami zaborców pragnęli zadokumentować, iż gotowi są złożyć na ołtarzu prawdziwej ojczyzny największą ofiarę, na jaką stać człowieka. Ludzie, którzy poszli do legjonów to niewątpliwie część najlepszych synów narodu, bez względu na to, jak historja oceni w przyszłości rolę legjonów w samym akcie walki o niepodległość.

Służyli Polsce z całych sił w swem zrozumieniu, jak ongiś żołnierze Dąbrowskiego i Poniatowskiego, ożywiała ich ta sama wielka myśl tworzenia początków wojska polskiego na gruncie obcych państwowości, w walce o obce sprawy.

Zasługi jednak nikogo nie uprawniają do przywilejów, rządy pomajowe czyli sanacyjne tymczasem próbują wytworzyć z legjonistów i im powolnych jednostek (czwartej brygady) kastę uprzywilejowaną, obywateli pierwszej klasy. Przeciwko tym przywilejom nielicznej grupy ludzi, zwróciła się olbrzymia większość narodu, oświadczając, iż nie ścierpi tej nierówności, nie chce systemu rządów, który deprawuje charaktery. A że obóz pomajowy nie uszanował wolności i sprawiedliwości, owych podstaw wszelkich dobrych rządów, że nie umiał wytknąć sobie wielkich celów państwowych poza frazesami, że nie zdobył się na mądrą politykę gospodarczą, — doczekaliśmy się chwili, kiedy w państwie jest bardzo źle, a opozycja do obecnych rządów wzmaga się nietylko w stronnictwach parlamentarnych, ale nawet w obozie legjonowym.

Zjazd w Radomiu.

Ażeby wyleczyć obóz legjonowy, wyprostować jego drogi ideowe, zwołano, jak corocznie w rocznicę wymarszu pierwszego oddziału strzeleckiego z Krakowa do Kongresówki (kadrówki), wielki zjazd legjonistów do Radomia. Miał to być zjazd bardziej uroczysty aniżeli zwykłe. Władze administracyjne z wielkim nakładem trudów i pieniędzy starały się ten zjazd uświetnić, a „czwarta brygada" masowo korzystała ze zniżek kolejowych, by usłużnie na zjeździe się stawić. Było tam więc mnóstwo pompy, chorągwi, dekoracji, aut, pociągów nadzwyczajnych itd., bo sam Rząd organizacją zjazdu się zajął.

Lecz nie było tam ani jedności, ani ożywienia ideowego. Marszałek Piłsudski przyjechał, ale nie przemawiał, a mowy premj. Sławka i gen. Rydza Śmigłego były ogólnikowe, spokojne i unikały spraw politycznych. Mowom odpowiadają uchwalone rezolucje. Wszystko utonęło w ogólnych hasłach narodowych, na które wszyscy się zgadzają, gdyż nie trzeba być legjonistą, by myśleć narodowo. O „łamaniu kości" nie mówiono.

Zjazd nie przyniósł tego odmłodzenia, tej wyżyny ideowej, jakiej się od niego spodziewała sanacja. To też obok gęstej zwyczajnej klaki i wiwatów stereotypowych uczestnicy wyczuwali pustkę a nie brakło także pomruków.

Konferencja legjonistów opozycyjnych w Warszawie.

Musiało tak być, gdyż zjazd odbył się pod znakiem rozbicia obozu legjonowego. Równocześnie radziła bowiem w Warszawie część legjonistów nad założeniem nowego związku. Zebrało się kilkaset wybitnych legjonistów, narada obejmująca ludzi różnych stronnictw od socjalistów do Piasta, a owocem tej konferencji było założenie Związku Legjonistów Demokratów Rzeczypospolitej. Na czele

Minister niemiecki atakuje granice Polski.

W niedzielę odbyła się w Berlinie przed Reichstagiem manifestacja związków prowincyj wschodnich z okazji rocznicy plebiscytu na Warmji i Mazurach. Przemawiali między innymi minister terenów okupowanych, nacjonalista Treviranus, który po kilku patetycznych zwrotach mówił:

„Z głębi duszy wspominamy rozerwanie Powisla, które stanowi **niezagojoną ranę (!)** na naszym wschodnim flanku i które jest jak gdyby okaleczonem płucem Rzeszy. Przyszłość sąsiada polskiego, który w znacznym stopniu zawdziecza swoją państwowość niemieckiej (!) ofierze krwi, może być zabezpieczona tylko wtedy, jeżeli Polska i Niemcy nie będą trzymane w ustawicznej niepewności przez **niesprawiedliwe (!) przeciągnięcie granicy.** Już w samej wierze wytrwania i woli czynu spoczywa przyszłość niemiecka. **Przyjdzie dzień, w którym walka o prawo oswobodzi Niemcy i Europę."**

W chwili, gdy buta niemiecka się sroży, trzeba tworzyć jedność i zgodę. Niechaj ustąpią partyjne rządy sanacji, niech zapanuje wolność, sprawiedliwość i jedność w narodzie.

Prezydent Rzeczypospolitej w Estonji.

Estonja gościła prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego. Przyjmowano go wszędzie owacyjnie ku zgorszeniu Litwy i Rosji

Na obiedzie wydanym w niedzielę na cześć p. prezyd. Mościckiego, p. Strandman, naczelnik państwa estonskiego powiedział:

„Panie Prezydencie!

W tym dniu uroczystym, w którym po **raz pierwszy w ciągu długch lat historji Dostojny Prezydent pełnej chwały Rzeczypospolitej Polskiej zjawia się na ziemi niepodległej Estonji,** szczęśliwy jestem, mogąc powitać Waszą Ekscelencję jak najserdeczniej w imieniu całego narodu estońskiego.

Republika estońska, która sama powstała w zawierusze wojny i zniszczenia, od samego początku dąży do szczytnych ideałów pokoju i pracy konstruktywnej. Nie przestała ona rozwijać w tym celu stosunków przyjaźni z narodami, ożywionemi tym samym ideałem, a zwłaszcza z bliższymi i dalszym sąsiadami.

Głębokie echo, jakie wysiłki te znalazły w licznych dowodach przyjaźni ze strony Waszej Ekscelencji oraz ze strony wielkiego narodu polskiego, wśród których **gorące przyjęcie, jakie zgotowano mi w stolicy polskiej, zostanie dla mnie szczególnie niezapomnianem**, pozwalają uważać obecną wizytę za wypadek wyjątkowo pomyślny dla całej Estonji. Naród estoński uważa tę wizytę za nową rękojmię tego, że nasze kraje, zmierzające z tym samym zapałem do najwyższych ideałów ludzkości, znajdą się zawsze obok siebie dla obrony pokoju i sprawiedliwości w rodzinie narodów cywilizowanych.

W tem przekonaniu wznoszę kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji, za zdrowie wszystkich wielkich wodzów pełnego chwały narodu polskiego oraz za szczęście i pomyślność całej Polski."

Nadzwyczajna sesja Sejmu w Warszawie.

Z Warszawy donoszą, że Centrolew zażąda z początkiem września zwołania Sejmu. We wrześniu rozpocznie się zatem sezon polityczny.

Katastrofa sowieckiego pieniądza.

Sygnalizowany oddawna spadek czerwońca, przybiera w ostatnich dniach rozmiary katastrofalne. Za dolara amerykańskiego płacą na prowincji już 40 rubli. (Oficjalny kurs dolara wynosi 2 ruble.)

Obchód „Cudu nad Wisłą"

w Wierzchosławicach.

W niedzielę, 17 sierpnia odbędzie się w Wierzchosławicach obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą" i powstania rządu obrony narodowej pod prezesurą p. Witosa.

Program obchodu obejmuje zbiórkę przed Domem Ludowym, pochód do kościoła na nabożeństwo i kazanie, defiladę przed członkami b. rządu obrony narodowej, złożenie wieńców dożynkowych przez powiatowe delegacje młodzieży, mowy ks. Panasia, posła Rataja i Witosa oraz delegatów młodzieży wiejskiej i akademickie i wreszcie zabawę ludową.

związku stanęli wybitni ludzie, jak Bagiński, Jankowski, Dr. Próchnik, Andrzej Strug, pułkownik Modelski, Tugut i inni, posłowie, senatorowie, zasłużeni patrjoci. Nie chcą iść ze związkiem legjonistów, **„który wciąga ogół legjonistów do społecznej służby systemowi rządzenia narodem wbrew większości społeczeństwa, przy pomocy gwałtu i korupcji“.**

„Chcemy mieć, — powiadają, — organizację niezależną, niepodległą żadnej klice i żadnej partji. Zakładamy własny Związek, **wierny dawnym hasłom, wierny Polsce Ludowej.** Chcemy wyzwolić imię legjonów z wewnętrzno-politycznych walk i rozterek, **uczynić ich tradycję, dobrem ogólno-narodowem, drogim całej Polsce.** Rozpoczynamy pracę ciężką, lecz twórczą, pracę odnowienia **wielkiej idei legjonowej,** zbrukanej przez polityczne szalbierstwa. Musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. **Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim,** gdyż wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy, wyrzekł się on dawnej idei legjonowej i prowadzi Polskę do zguby“.

Po przyjęciu deklaracji wybrano tymczasowy Zarząd, do którego weszli: posłowie **Tomasz Arciszewski, Kazimierz Bagiński, Jan Jankowski i dr. Adam Próchnik,** profesor **Stefan Czarnowski, senator Andrzej Strug,** pułkownik dr. **Izydor Modelski,** b. min. **Stanisław Thugutt,** redaktor „Szańca“ Romuald Wasilewski.

Generał Roja.

Równocześnie w prasie i latakami nie omieszkała opozycja legjonistów zabrać głos z okazji zjazdu w Radomiu. Szczególną uwagę zwrócił list gen. Roji, wybitnego legjonisty-ludowca do Piłsudskiego i legjonistów.

List ukazał się w przeddzień zjazdu legjonistów w formie ulotki.

List ten jest ostrą krytyką czteroletnich rządów dyktatora i zawiera mocne słowa niezadowolenia z polityki sanacji.

Miedzy innemi czytamy w liście:

„Komendancie! Po czterech latach rządów wyjdź poza bramy trumfalne, wystawione Ci na rozkaz przez panów starostów, każdorazowych prorządowców i rzesze niestałych pochlebców, wyjdź poza kordony narzuconych Ci bez wiedzy Twojej i potrzeby „tiełochranitieli“. Niech dawna siła pierwszych poczynań Twoich dla ideałów społecznych, niech Idea Legjonowa poprowadzi Cię w Lud i zwróci Cię dawnym towarzyszom Twoim, proletarjatowi miast i wsi, z którymi i dla których wszcząłeś walkę z poniżającą godność naszą narodową przemocą zaborców. Zobaczysz tam Polskę gnębioną z urzędu, a w zrozumieniu Ludu w imieniu Twoim. Zobaczysz tam zapomnianych przez Twoje rządy bezrolnych i małorolnych pod opieką biurokratów i policji, a w miastach usłyszysz pomruk dziesiątków tysięcy bezrobotnych, wołających o pracę“.

Odezwa gen. Roji była rozchwytywana przez uczestników kongresu.

„Krzyk legjonisty“.

W Warszawie pojawiła się broszura Kazimierza Paszkowskiego pod tytułem „Krzyk legjonisty“, wydana w przeddzień zjazdu legjonistów w Radomiu. Broszura przepełniona jest goryczą, ogłoszona została w odpowiedzi na apel premjera Sławka na ostatniej konferencji legjonowej, kiedy to pułk. Sławek oświadczył, że „legjoniści powinni się stać wychowawcami narodu, krzewicielami moralności i miłości ojczyzny“.

„Czy **dorośliśmy,** — pyta Paszkowski, — **my, legjoniści, do roli wychowawców młodego pokolenia i krzewicieli miłości ojczyzny.** Z ręką na sercu mówię, że nie. Jesteśmy **stadem rozproszonem, bezsilnem i rozpolitykowanem,** jesteśmy grupą w pojęciach ideologicznych tak zróżniczkowaną, jak ów niby bezpartyjny blok, stos pacierzowy obecnego rządu, który właśnie hoduje zarazki wszystkich partyj i **przekonań politycznych, opartych nie na ideologji, ale na własnych interesach ugruntowanych.**

„My legjoniści nie nadajemy się na lekarzy duszy narodu, na moralizatorów i wychowawców. My jesteśmy cierpiętnikami i inwalidami, którzy potrzebują ratunku. Gnębi nas własny snobizm, posunięty do solipsyzmu, niezdolność do konkretnej pracy społecznej, chorobliwy kult osobowości, graniczący z fetyszyzmem, co sprawia, że ponad **naród cały, ponad Polskę, stawiamy jednostki, wkładając na ich barki ciężar narodowego sumienia“.**

* * *

Możnaby tych głosów opozycji w obozie legjonowym przytoczyć jeszcze więcej, wystarczą atoli powyższe. Cóż z nich wynika?

Obóz pomajowy utracił rozpęd. Nie posiada programu i bezradny spogląda na trudności w państwie wobec oburzonego społeczeństwa, które coraz wyraźniej wypowiada swe niezadowolenie.

Nigdy w ostatnim dwunastoleciu, z wyjątkiem dni maja, czerwca i lipca 1920 roku nie przygniatały narodu takie troski, jak obecnie. Mimo to opanujemy sytuację także w przyszłości, nie damy się. Ale siłę czerpać będziemy z prawdziwej zgody wewnętrznej, a nie z frazesów tylko patrjotycznych, nie z rozbijania narodu na atomy, ale uszanowania wolności, z poszanowania prawa a nie z „hocków klocków“, z równości wszystkich na gruncie państwa a nie z tworzenia nowej uprzywilejowanej szlachetezyzny.

Słusznie powiada organ opozycji wewnątrz Sanacji, „Przełom“:

„Dążenie do pochwycenia, względnie troska o **utrzymanie się przy władzy, owinięte w laur takich czy innych słów, nie może animować dziś nikogo.** Jeżeli się chce Polsce zapewnić mocarstwowe stanowisko, to **trzeba powiedzieć, jakiemi drogami będzie się szło do tego celu.**

Ludzi łączyć, natchnąć ich myślą twórczą, zapalić do wielkich poświęceń i czynów, **można tylko w imię wielkich idei i celów,** choćby narazie nieosiągalnych.

Stosowaliśmy wobec społeczeństwa polskiego błedną metodę. Rozkazu nawet na wojnie nie wydaje się dowódcy, który ma wykonać samodzielne zadanie, **a cóż dopiero mówić o życiu społecznem, w którem perswazja, dobry przykład i uciążliwa, długa codzienna praca wychowawcza mogą jedynie dać dobry rezultat.“**

Tak mówi pismo sanacyjne, stojące w opozycji do dzisiejszych władców. Ma najzupełniejszą słuszność. Nadejdzie chwila sanacji moralnej, ale wprzódy trzeba „usanować sanację“.

Cała południowa Azja od Iraku i Egiptu aż po Chiny
to wielkie zarzewie wojny pomiędzy Sowietami a Anglją.

Czytamy wiadomości o rewolucji w Egipcie, o powstaniu Kurdów w Iraku, o niepokojach w Afganistanie, rewolucji w Indjach, o powstaniu komunistów w Chinach, ale niezawsze zdajemy sobie sprawę z tego, że jesteśmy świadkami olbrzymich zapasów, może początków wielkiej wojny pomiędzy dwoma potęgami, Anglją a Rosją, o panowanie nad Azją, a w konsekwencji także nad światem.

Anglja przechodzi okropny kryzys gospodarczy, coraz to więcej odczuwa utratę rynków zbytu w różnych częściach świata a zwłaszcza w Azji. Wiedzą o tem bolszewicy i starają się powiększyć trudności Anglji przez organizowanie rewolucyj i wojen w jej kolonjach i przez popieranie narodowych dążeń wszędzie, gdzie Anglja ma dotąd wpływy. To też od Iraku i Egiptu przez Afganistan i Indje aż do Chin jesteśmy świadkami złowrogich i krwawych rewolucyj zwróconych pośrednio lub bezpośrednio przeciwko panowaniu angielskiemu lub przeciwko sprzymierzeńcom Rosji, jak powstanie Kurdów w Iraku na granicy tureckiej.

Imperjum angielskie znalazło się też w takich trudnościach, jakich nie przeżywało w okresie walk o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Nie może zwłaszcza opanować sytuacji w Indjach i Chinach. W Indjach rewolucja coraz to więcej się zaognia, zwłaszcza od czasu, gdy do walki przeciw Anglikom wystąpiły północno-indyjskie plemiona górali, których nie odstraszają ani samoloty ani inne środki techniki wojennej.

Coraz wyraźniej przeciwko Anglji oświadcza się Turcja i otwiera bolszewikom cieśninę Dardanelską na morze Śródziemne. To też Anglicy wznieciii jej powstanie Kurdów, wywołane podobno przez awanturniczego pułkownika angielskiego Lawrence.

Powstanie komunistyczne w Chinach jest zjawiskiem groźnem i może doprowadzić do interwencji Anglji, Japonji i Anglji.

Cokolwiek się stanie, jedno jest pewne. Z walk tych wyjdzie Anglja osłabiona i będzie mogła mówić o szczęściu, jeżeli zdoła utrzymać bodaj pozory zależności tych krajów od siebie, zwłaszcza Indyj.

Anglję coraz to wyraźniej prześladuje widmo zmierzchu jej niezrównanej dotąd potęgi.

Ministrowie na pozycjach pod Warszawą.

Od Red. Mimo nawału zajęć premjer i ministrowie w roku *1920* kilkakrotnie wyjeżdżali na front, ażeby zetknąć się bezpośrednio z żołnierzami i podnieść ich na duchu.

Jedną taką wizytę na froncie, opisaną przez dziennikarza, uczestnika tej podróży, niżej zamieszczamy.

Idziemy bliżej ku rowom. Prezydent Witos przodem.

Chadza pewnie po roli, na bruździe się nie potknie.

Z zamiłowaniem patrzy po ścierniskach, ku borom i hen, wyżej w błękity, jakby miarkował ten włodarz Polski, czy będzie pogoda na znojne, krwawe żniwo, żęte dla przyszłości ludu polskiego...

— Jeżeli jest tam obserwator, to powinni wygarnąć do nas, ci psubraci — mówi któryś z oficerów.

— A powinni — odpowiada minister Skulski.

Spokój w nas i takie zwarcie, taki zrost z całym nastrojem boju obliczonego, pewnego wyników, że dla samych siebie z przed godziny jesteśmy teraz obcy i nie rozumiejący ani dawnej niewiary, ani lęku.

Nagły świst, jęk ziemi i o dwieście kroków przed nami, nie dalej, zarył się granat i wyrzucił w górę słup piasku i kurzu.

— Są!

Nowy jęk ziemi i wytrysk piasku i kurzu. Drugi strzał trafił w to samo miejsce, co i pierwszy.

— Wmierza się.

Aha!

Kiedyśmy odjeżdżali, jeszcze dwa granaty wraże zraniły łono ziemi polskiej...

* * *

Jesteśmy w samym środku baterji ciężkich dział.

Artylerzyści pracują jak rzemieślnicy przy warsztacie. Pracują w pocie czoła, bo i pocisk ciężki, a trzeba go dźwigać i przetrzeć trzeba lufę, zamki pozamykać i przytem dzień skwarny. Pracują jak kółka w zegarku. Salwa bateryi z prawej strony. — Upływa parę chwil — salwa z lewej strony; znowu po paru chwilach ciężko odetchnie i wyplunie pocisk baterja za nami. Pocisk ciężko uderza w powietrze i rozchełstuje jego fale. Fala powietrza przebiega wzdłuż całej mojej postaci. Przywykam tak szybko do wystrzałów, że w bardzo krótkim czasie doskonale oceniam, w jakiej odległości przelatują pociski.

— Pracujecie?

— A no, panie ministrze, robactwo rozgniatamy, jako dobry gospodarz, co w chacie lubi czystość.

— Szczęść Boże!

— Daj Panie Boże!

— Przywieźliśmy papierosy.

— Ot to! ot to! To żołnierzowi najlepszy przysmak!

— Przysyłajcie nam papierosy, panowie ministrowie, dbajcie o nas, a my wam przysyłać będziemy tyle tych kundli, że liczyć nie nadążycie.

— Ostrzeliwali was?

— Nie jeszcze.

Zawarczało w powietrzu, jękło; znieważona bolszewickim pociskiem polska ziemia sypie piasek w górę wysoko.

— Jest.

— Na wiwat dla panów ministrów.

Gromki, wesoły śmiech wśród żołnierzy.

— Odejdźcież, panowie ministrowie, niech jeszcze o dwie działki przesunie celownik, a w was utrafi.

— To i stójmy.

* * *

16 sierpnia.

Jedziemy do armji generała Sikorskiego.

Awantury komunistyczne w Raciborzu.

W ub. niedzielę zwołano do Raciborza na Śląsku Opolskim wielki wiec komunistów z Niemiec, Czechosłowacji i Polski. P południu na rynku wygłoszono kilka przemówień, w których nawoływano obecnych do walki z kapitalizmem. W czasie tych przemówień próbowali komuniści wywołać awantury, usiłowania ich jednak zostały przez policję unicestwione.

Kronika wojewódzka.

Przed nominacją nowego biskupa diecezji śląskiej. Z końcem sierpnia b. r. nastąpić ma nominacja na stanowisko biskupa diecezji ślsąkiej. Najpoważniejszym kandydatem na 3-go z kolei biskupa śląskiego jest ks. biskup sufragan Laubitz z Gniezna.

Uchwały Rady Wojewódzkiej. Na onegdajszem posiedzeniu Śląskiej Rady Wojewódzkiej uchwalono objęcie poręki na *2* miljony złotych pożyczki, jaką zaciągnąć ma kasa targowa w Mysłowicach w Banku Rolnym, na cele rozbudowy. Uchwalono również zatwierdzić uchwałę rady miejskiej w Bielsku na Śląsku Cieszyńskim na zaciągnięcie pożyczki 1 miljona zł na dokończenie budowy zapory w dolinie Wapiennicy.

Przeglądy bydła. Z powodu wygaśnięcia pryszczycy Śląska Izba Rolnicza urządza w porozumieniu z organizacjami rolniczemi na terenie Województwa Ślaskiego w następujących miejscowościach przeglądy bydła połączone z premjowaniem.

Powiat Bielsko: 25 sierpnia 1930 roku o godz. 8 w Mazańcowicach koło urzędu gminnego; — o godz. 11 w Jasienicy na pastwisku p. Gruszki; — o godz. 15 w Zarzeczu.

Powiat Tarnowskie Góry: 26 sierpnia 1930 roku o godz. 8 w Radzionkowie na targowicy; — o godz. 11 w Opatowicach na placu koło szkoły.

Na przegląd mogą być doprowadzone buhaje propagowane w danej okolicy, a krowy różnych ras. W przeglądach powinni wziąść udział ze swem bydłem możliwie wszyscy rolnicy z okolicznych gmin bez względu na to, czy są członkami organizacyj rolniczych.

Nagrody pieniężne przyznawane będą hodowcom gospodarstw włościańskich, a nagrody honorowe Śląskiej Izby Rolniczej hodowcom gospodarstw folwarcznych.

Skazani za mord. Przed sądem karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko robotnikom Edwardowi Kobielarzowi i Filipowi Pastwie, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa Pawła Gołba. Kobielarz dostał 18 miesięcy więzienia, Pastwa 8 miesięcy.

Ze strachu umarła. Onegdaj w korytarzu domu przy ul. Król. Huckiej 15 w Lipinach powstała kłótnia pomiędzy lokatorami tegoż domu, a mianowicie niejakim Chroszczem Hieronimem i Oślizłokowa Franciszką, w trakcie której wygrażał Chroszcz Oślizłokowej siekierą. Ta z przestrachu upadła na ziemię i straciła przytomność. Wezwany na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon, wskutek udaru serca.

Z Pszczyńskiego.

Od Administracji. W bieżącym tygodniu i następnych inkasent nasz będzie wybierał prenumeratę w powiecie pszczyńskim i rybnickim. Upraszamy Sz. Abonentów o przygotowanie pieniędzy.

PSZCZYNA (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 7 b. m. w godzinach rannych w czasie ścinania przydrożnych drzew przy szosie w Pszczynie, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 60-letni drożnik Biela Paweł z Piasku. Wymieniony został opadającem drzewem uderzony tak silnie w głowę, że doznał rozbicia czaszki. Odstawiono go do szpitala, gdzie po krótkiej chwili zmarł.

TYCHY (Pomnik powstańca). W niedzielę, 17 sierpnia b. r., odbędzie się w Tychach uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomniku ku czci poległych powstańców gminy Tychy.

NOWA WIEŚ. 9 b. m. w Nowej Wsi przejechany został przez furmankę parokonną Wawrzynieckiego Jana z Nowej Wsi właściciel karuzeli Parchański Józef ze Świętochłowic.

Z Rybnickiego.

Burza wykoleiła pociąg osobowy pod Wodzisławiem. Dnia 6 sierpnia, o godz. 4 rano, wykoleił się pociąg osobowy nr. 2139, zdążający ze stacji Turza do Wodzisławia na klm. 55.03. Wykolejenie nastąpiło na przejeździe drogowym, a przyczyną było zamulenie piaskiem toru kolejowego przez silną burzą, jaka przeszła nad pow. rybnickim. Poważne rany odniósł pasażer Emanuel Glanc, lżejsze rany odniosło 4 innych pasażerów. Wypadku śmiertelnego nie było.

BEŁK (Zebranie pszczelarzy). Związek pszczelarzy śląskich, Koło w Rybniku, donosi: W niedzielę, 17 sierpnia, o godz. 14.30 odbędzie się w Bełku zebranie związku pszczelarzy. Uprasza się o przybycie wszystkich członków.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Z powodu stwierdzenia szeregu nadużyć, Burmistrz miasta nie przyjmuje osób zamiejscowych, zbierających składki na cele publiczne i agentów, zajętych zbieraniem ogłoszeń do pism. — Interesowane instytucje lub stowarzyszenia zechcą prośby swoje przedłożyć na piśmie.

CIESZYN (Obchód). Dla uczczenia rocznicy „Cudu na Wisłą" odbędzie się w dniu 16 i 17 sierpnia uroczystość, w program której wchodzi w dniu 16 capstrzyk, a 17 nabożeństwo we wszystkich kościołach, a następnie przemówienie Dra Michejdy na rynku.

Ze spółdzielni Ogrodniczo-Sadowniczej. Spółdzielnia Ogrodniczo-Sadownicza w Cieszynie donosi, iż przyjmuje zamówienia na drzewka na sezon jesienny do 15 września b. r.

Równocześnie zawiadamia, że subwencja od Śląskiej Izby Rolniczej za dobrze posadzone drzewka już nadeszła dla tych, którzy pobrali drzewka przez Spółdzielnię. Pieniądze podjąć można w Związku spółek rolniczych w Cieszynie.

Wielki festyn dla dzieci. W niedzielę, dnia 17 b. m. odbędzie się na „Ślizgawce" w Cieszynie wielki festyn dla dzeci drużyn Jordanowskich. Program: O godz. 2 zbiórka na placu ks. Londzina i pochód przez miasto na miejsce festynu, gdzie odbędą się różne gry i zabawy. Dla starszych różne niespodzianki. W razie niepogody festyn odbędzie się w sali Hassewicza przy ul. dr. Michejdy. O liczne przybycie rodziców i gości uprasza Komitet.

Jak powstały dlugi „Ziemi".

Mając około 1 miljon koron austrjackich udziałów, „Ziemia" wybudowała fabrykę wideł za 3 miljony koron austr. i 3 miljony koron czeskich. Rezerwy „Ziemi" były jednak tak duże, że pomimo kompletnego niepowodzenia z fabryką wideł, straty wynosiły w roku 1925 tylko 98.095 złotych. Było to jeszcze przed wyrównaniem, które dało wierzycielom tylko 27%. Po wyrównaniu dług nie powinien był przewyższać kwoty 27.000 zł. Tymczasem po r. 1925 długi wzrosły do wysokości 250.000 zł i doprawdy trudno odgadnąć, jak panowie Palarczyk i Branny w „Ziemi" gospodarowali.

Oto koniec protokołu rewizyjnego z roku 1925, sporządzony już po utworzeniu się „Ziemi" czeskiej i uwidaczniający straty „Ziemi" przed wyrównaniem.

Koniec protokołu

sprawozdania lustracji nadzwyczajnej, wybranej na Walnem Zgromadzeniu „Ziemi", przeprowadzonej w dniach 24 i 25 czerwca 1925 r.

Bilans za 1924 rok zwaloryzował udziały członków do wysokości 10% skali ustawowej z tem jednak zastrzeżeniem, iż nie będą mogły one być podjęte do łat 5-ciu, obecnie bowiem spółdzielnia nawet tej kwoty nie jest w stanie wypłacić.

Dług „Ziemi" do Ziemi czeskiej również uwidoczniono w kwocie 550.000.— Kcz, to równa się 85.800.— złotym. Wobec tego, iż bilans za r. 1924 zamknięto z stratą 96.095'98 zł, musiano również z funduszów spółdzielni wyeliminować takąż kwotę na jej pokrycie. Nieruchomości spółdzielni oszacowano na łączną sume 222.912'41 zł, ruchomości na 22.821'57 zł.

Ostateczny bilans za r. 1924 przedstawia się następująco:

Rk. Interesentów	19.806,69 zł	138.073,99 zł
Banków		138.116,59 „
Kasy	5.785,88 „	
Towarów (zapas)	204.401,42 „	
Przejściowy	7.782,37 „	
Udziały członków		34.428,79 „
Obcych walut	22,50 „	20.477,98 „
Ruchomości	22.821,57 „	
Nieruchomości	222.912,11 „	
Trat		86.290,40 „
Inwest. nieruch.	2.943,62 „	
Likwid. z czesk. Ziemia		85.800,— „
Udziałów w obc. przedsięb.	11.973,43 „	
Zabezpieczenie straty 1924 r.		96.095,59 „
Efektów	4.683,41 „	
Poż. Państw.	0,06 „	
Strata	96.095,98 „	
	599.284,34 zł	599.284,34 zł

Powyższy bilans jest pierwszym realnym i przedstawiającym rzeczywisty stan majątku spółdzielni.

W okresie 5-ciu miesięcy roku bieżącego według prowizorycznego obliczenia czysty zysk wynosi około 5.000'— zł.

Aby gruntowna sanacja była trwałą i mogła przynieść rezultat, musi spółdzielnia uzyskać kapitał obrotowy na czas przejściowy, a w międzyczasie koniecznie przeprowadzić zmniejszenie remanentu towarowego i sprzedaż najmniej potrzebnych nieruchomości, obecny bowiem stan z powodu nadmiernych odsetek nie jest dalej do utrzymania. Widoczną jest już poprawa w organizacji handlowej i wydatkach administracyjnych, zaleca się jednak nadal jak najdalej idącą oszczędność i wydatną współpracę i kontrolę wszystkich organów „Ziemi".

Cieszyn, dnia 26 czerwca 1925 r.

Jerzy Niemiec mp. **Ks. Jan Sznurowacki** mp.

Jerzy Waydowski mp.

Zachodzi pytanie, dlaczego się dzielono majątkiem z „Ziemią" czeską, skoro tego majątku nie było.

Już w czerwcu następnego roku położenie „Ziemi" tak się pogorszyło, że p. Branny, b. dyrektor „Ziemi", na podanie Ziemskiego Banku Kredytowego o egze-

---

To samo wrażenie, jeno ogromniejsze, pełniejsze.

Między Wronami a Zakroczyniem spotykamy pierwszych ciężko rannych.

Premjer Witos, ministrowie Rataj i Skulski otaczają wóz z rannymi.

Generał Sikorski dopytuje o przydział, pocześm zawiadamia rannych:

— Ministrowie i pan premjer do was z pozdrowieniem i dbałością przyjechali.

Jeden z rannych unosi głowę, z bólu pociekły mu łzy po ogorzałej twarzy, ale nie łzy płaczu.

Premjer Witos ujął go za rękę.

— Panowie ministrowie — mówi ranny — pamiętajcie o naszych żonach i dzieciach. Mam żonę. Mam dzieci.

— Będziemy.

— Pamiętajcie.

— Nie trzeba wam czego?

— Nic... między swemiśmy.

Otaczające wóz gospodynie potakiwały.

— Swojaki, swojaki!

Rzeczywiście, ranni pod głowy mieli powtykane zawiniątka, leżeli osłonięci od much i słońca. Dziewczęta nadbiegały z dzbanami mleka.

Do Nasielska zdążyliśmy o zmroku. Bolszewicy uciekli z miasteczka na dwie godziny przed naszem przybyciem. Teraz strzelają szrapnelami w kierunku kościoła, ale szrapnele nie donoszą.

Zbita w gromadkę nielicznie, pozostała w mieście ludność, szepce:

— Dzięki Bogu!

Ministrowie chodzą od grupy do grupy, dzielą radość z ludem, który się cieszy z odzyskanej wolności i ze swoich ministrów.

Jakaś stara kobiecina składa ręce i przez łzy gada do premjera:

— Takeście się puścili, panowie ministrowie dla ludu. Bóg wam szczęść.

Do panów ministrów zbliżył się lud, otoczył kołem, a najstarszy z gromady począł prawić:

— Jak ojce, przyszliście do nas, panowie serdeczni, to i wam wszystko chcemy powiedzieć, jak było.

I jął opowiadać, jak wrogowie zaraz po przybyciu ustanowili straż bolszewicką, jako magistratowi nakazali pracować, a ludzie się ku temu znaleźli. Magistraccy urzędnicy otrzymywali po 50 rubli sowieckich dziennie, a po 27 członkowie straży. Wnet został mianowany komisarzem bolszewickim Polak, katolik z pobliskiej wsi. W chwili ucieczki zabrali go ze sobą bolszewicy, ale i trzech księży zabrali i co wybitniejszych obywateli także. W nocy, w przeddzień wyjazdu ich aresztowali. Gdy deputacja obywateli udała się z prośbą o wypuszczenie, bodaj księży, bolszewiccy dygnitarze odrzekli:

— To nie my, to wasz komisarz nakazał ich aresztować. — Panowie ministrowie — z ogniem wołał stary — czy na nich kary nie będzie? My tu ich znamy, komisarz przeniewierca, uciekł, ale innych znamy.

Czy na nich kary nie będzie?

Ze wszystkich wsi pobliskich bolszewicy uchodząc, zabrali wszystkie konie i wszystek żywy inwentarz.

Generał Sikorski wezwał pułk na rynek.

Ustawił się czworobok wiary żołnierskiej.

— Panowie ministrowie, do was ze słowem braterskiem i podarkiem.

— Niech żyją!

— Niech żyje wojsko! — odkrzyknęli ministrowie.

Ministrowie patrzą w skupieniu po tych żołnierzach-zwycięzcach w łachmanach, bez butów... Blask bije od tych postaci, nad głowami świeci aureola z zorzy na zachodzie nieba gorejącej. W oczach mają żar zwycięstwa, zaciętość w twarzach.

A górą pękały szrapnele bolszewickie...

Z rocznika „Piasta".

—:-:—

kucję zareagował przysięgą manifestacyjną w dniu 14 listopada 1926 L. E. 845-26. Tekst przysięgi manifestacyjnej przytoczymy później.

„Ziemia“ w poważnej części padła ofiarą niesprawiedliwej granicy czeskopolskiej, ale nie da się zaprzeczyć, że niedołęstwo, dyletantyzm i nieuczciwość walczyły w niej o palmę zwycięstwa.

Oto protokół przedstawiający sprawę z czasów dyrekcji p. Brannego, stwierdzający, że jeden z ówczesnych dyrektorów zdyskontował weksel na 900 zł, a gotówkę pobrał na swoje cele prywatne. W języku niedyplomatycznym czyn taki kwalifikujemy conajmniej jako bliski kradzieży.

Odpis.

(Oryginał:
Firm. 696 Sp. IV. 78/II.
rejestru Sądu Handl. w Cieszynie.)

„Protokół z posiedzenia Rady Nadzorczej Spółdz. „Ziemi“, odbytego dnia 18 września 1926 r.

1. Odczytanie ostatniego protokołu.
2. Sprawozdanie spraw bieżących.
3. Uchwalenie terminu i porz. obrad Walnego Zgromadzenia.
4. Wnioski i życzenia.

Odczytano i zatwierdzono protokół ostatniego posiedzenia.

Pan poseł **Palarczyk** stawia wniosek, aby poprosić pana Brannego, aby jako były dyrektor brał udział z głosem doradczym na posiedzeniach Rady Nadzorczej, na co się wszyscy zgodzili.

Pan dyr. Piotrowski donosi, że wydalił kierownika składu w Dziedzicach, Stonawskiego, z powodu grubych nadużyć, co przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, i polecono najdokładniejszy spis inwentarza i do pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej kierownika.

Pan dyr. Piotrowski referuje dalej, iż w Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie jest zaprotestowany weksel na zł 900.— z żyrem „Ziemi“, zaś gotówkę z eskontu tego weksla pobrał dyr. Machalica na cele prywatne i sprawę tę powinna wyjaśnić wzgl. uregulować była Dyrekcja (Branny, Machalica, Hławiczka), a przedewszystkiem dyrektor Machalica.

Dalej streszcza p. dyr. Piotrowski, że przed ogłoszeniem wyrównania musi się odbyć Walne Zgromadzenie. Uchwalono, aby Walne Zgromadzenie odbyło się dnia 2 października z następ. porządkiem dziennym:

Ponieważ na dyrektora dochodzącego wybrano p. Tomaszkę, który godność tę przyjął, jest skład dyrekcji następujący: dyr. **Piotrowski**, pp. **Tomaszek** i **Czyż**. Cała była Dyrekcja, a mianowicie: Branny, Machalica i Hławiczka, ustępują.

Zgodność stwierdza: Stonawski mp.“

Obecnie p. Palarczyk czyni starania, by Bank Rolny i Kasa Centralna zrezygnowały ze 100.000 zł i 30.000 zł. Podobno czynniki sanacyjne to przyrzekły uczynić, a robi się biednym członkom „Ziemi“ nawet nadzieję, że P. Bank Rolny jeszcze pokryje część długu „Ziemi“ poza powyżej wspomnianemi 100.000 zł. Radzę członkom, by te przyrzeczenia traktowali z rezerwą. Mam bowiem wątpliwości, czy instytucja państwowa, jaką jest Bank Rolny, będzie mogła czynić tak daleko idące świadczenia. Będzie ze strony Banku szczytem dobrodziejstwa, jeżeli skreśli owe 100.000 zł długu, który to dług, nawiasem mówiąc, członków Ziemi obciąża tylko w kwocie 27.000 zł wobec wyrównania, a resztę ręczą Bankowi ludzie prywatni i Kasa Centralna. Trzeba się zatem liczyć z tem, że conajmniej przeszło 100.000 zł zapłacić wypadnie członkom spółdzielni i członkom Rady Nadzorczej, z których niektórzy podobno pobrali już swego czasu sporo towarów z „Ziemi“, ażeby się zabezpieczyć przed skutkami poręki. Szczegóły podam w jednym z następnych artykułów. **Członek.**

Własność rolna w powiecie cieszyńskim. Z własności rolnych w powiecie cieszyńskim przypada na gospodarstwa w obszarze od 3 do 8 hektarów 57 procent, od 8 do 25 ha 38 procent, od 25 do 100 ha 4.4 procent, ponad 100 ha 0.6 procent. Wskutek parcelacji znika także i u nas coraz bardziej własność większa, a powstaje mnóstwo gospodarstw karłowatych.

GOLESZÓW. Stowarzyszenie akademików śl. „Znicz“ urządza w niedzielę, dnia 17 sierpnia b. r. w Goleszowie Fabr. w sali Czytelni Katolickiej „Wieczornicę ku uczczeniu 400-lecia Jana Kochanowskiego. Początek o godz. 6 wieczorem. Po wieczornicy odbędzie się dancing. Wstęp na wieczornicę 1—2 zł, na dancing 1 zł. — O wzięcie licznego udziału uprasza Komitet.

WILAMOWICE (Strzał w gospodzie). W niedzielę, 17 lipca, o godz. 8'30 wieczorem w czasie zabawy w gospodzie Jana Babilona wskutek nieumiejętnego obchodzenia się z bronią palną zraniła się lekko wystrzałem z browninga w prawą nogę 30-letnia Zuzanna Mrózkowa ze Skoczowa.

ISTEBNA (Poświęcenie kościółka ewangelickiego). W ubiegłą niedzielę odbyło się w naszej wiosce poświęcenie nowozbudowanego kościółka dla wyznawców wiary ewangelickiej. Kościółek zbudowano na granicy wiosek Istebna—Koniaków, według planów architekty Tadeusza Michejdy, zaś budowę wykonał cieszyński budowniczy inż. Grycz.

Z Bielskiego.

BIELKKO (Włamanie do kasy). W nocy z 8 na 9 bm. weszli nieznani sprawcy przez przepiłowanie kraty w oknie do Banku Ewangelickiego w Bielsku przy ul. Węglowej 20, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli 859.64 zł gotówki, a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

13-letnie dziewczę ofiarą zboczeńca. W lasku Cygańskim pod Bielskiem znaleziono zwłoki 13-letniej Frejdy Rybakówny z Bielska, zaginionej od kilkunastu dni.

Dziewczę to zostało zwabione przez nieznanego mordercę podstępnie do samochodu i wywiezione do lasku Cygańskiego i tam zhańbione, a następnie zamordowane.

W piątek, 8 b. m., urzędnik kryminalny Michalik z Bielska aresztował poszukiwanego sprawcę na dworcu w Mor. Ostrawie przy pomocy policji czeskiej. Aresztowany nazywa się Ludwik Zemanek, lat 41, urodzony w Pisarzowicach i zamieszkały w Białej. Był on już karany 20-krotnie.

CHYBIE (Poświęcenie organów). Towarzystwo Budowy Kościoła w Chybiu zawiadamia niniejszem, że w niedzielę, 17 sierpnia b. r., odbędzie się poświęcenie organów i baldachimu w nowym kościele w Chybiu. Do południa o godz. 10 nabożeństwo, podczas którego nastąpi uroczyste poświęcenie organów i baldachimu, po południu o godz. 3 odbędzie się koncert organowy. O liczny udział uprasza Komitet.

GRODZIEC. Dawno już żadne pismo nie zajęło się naszemi stosunkami, a szkoda, bo u nas sporo różnych boleści i coraz wyraźniej spostrzegamy, że nas ogarniają stosunki pańszczyźniane.

Niedawno odbyło się u nas poświęcenie strażnicy, było to w dniu 3 sierpnia. Swoim groszem i pracą jej postawiliśmy i ogólna radość zapanowała z okazji tej uroczystości. Tymczasem cała radość poszła w trąbę z powodu zachowania się wielkiego pana dziedzica, generalnego sanatora na całą okolice. Zamiast w oznaczonej porze odbyć uroczystość, ksiądz czekał i odkładał ją, aż do chwili przybycia jaśnie pana dziedzica. Przez 3 godziny nasze sprawcowane kobiety trapiły się na słońcu, głodni i chorzy kręcili się niecierpliwi około drogi, bo jaśnie pan nie raczył przybyć punktualnie, a Wielebny czekał z aktem poświęcenia na jego przybycie. Przyjechał wreszcie chłopskimi końmi, gdyż własnych oszczędza i poświęcenie odbyło się, ale przy złych humorach i pomruku ludu.

Potem nam opowiada o jedności i zgodzie. Dziękujemy mu za taką jedność, my na inne stosunki jesteśmy przyzwyczajeni. Dziwimy się wogóle Księdzu Proboszczowi, że czekał na tego wielkiego pana, któremu się zdaje, że żyje w czasach pańszczyzny i dla wyraźnego okazania lekceważenia ludu, spaźnia się o całe 3 godziny na uroczystość gminna.

Ale, że tak jest, temu winni sami ludzie, którzy kiwają głowami i zezwalają na to, by p. Habicht rządził się w gminie jak szara gęś, a przytem lekceważył lud w najwyższym stopniu i prawił im sanacyjne morały.

Jemu dobrze mówić o jedności, skoro w sposób bezprawny mógł wyciąć cały drzewostan swoich lasów, skoro również bezprawnie oddano mu gospodarstwo landeckie w dzierżawę. Dla jego dobra nawet ustawę złamano. W stosunku do praw ludu też łamie się prawo, ale na jego niekorzyść. Ale przyjdzie czas, gdy bezprawia się skończą.

Z Czechosłowacji.

Polskie schronisko na Kozubowej. Mniejszość polska w Czechosłowacji nie zaniedbuje w swej usilnej pracy nad wszechstronnym swym rozwojem żadnej dziedziny życia i nie pozwala innym wyprzedzić się pod żadnym względem. Nowy tego dowód złożyło społeczeństwo polskie na Śląsku Czeskim na polu turystyki. Nakładem bardzo poważnej sumy, wybudowało Towarzystwo Turystyczne „Beskid“ w Orłowej na górze Kozubowej z funduszów przeważnie z drobnych ofiar miejscowego społeczeństwa polskiego i z Polski pochodzących schronisko, które stanowi prawdziwą ozdobę zachodnie-go Beskidu. — Żałować tylko należy, że nasze społeczeństwo tak mało Kozubową odwiedza. Trudności paszportowych niema żadnych. Każdy, posiadający legitymację członkowską Towarzystwa Tatrzańskiego, uprawniającą do poruszania się w pasie nadgranicznym, ma możność zwiedzenia Kozubowej, stanowiącej idealny teren dla sportu turystycznego zarówno letniego jak i zimowego.

Stara Rozyna.

Ja tóż to tak ludeczkowie, szpatnie jakosi idzie, aż strach. Tóż wom targi zawrzili, ani człowiek tego grejcara ni może nigdzi zarobić i biydy między narodem, aż piszczy. Łoto sie majom zacząć we Warszawie ty manebry w poletyce i prawił mi Jónek, że to już bezmala jednym razym bedzie koniec z tom sanacyjom. Zwołali łoto wielkucerne zgromadzyni do Radomio i tóż tam jechały leguny i rozmaici kafabeje, ale to tam niebardzo szło a pon marszałek nic nie prawili ani o tym dnie oka ani o talyrzu z gałuszkami z g... Potym sie legijoniści rozwalili na dwie gromady za sanacyjom i prociwko sanacyji. Pomiędzy tymi legunami w Radomiu było mocka takich, co to w czasie wojny wojowali z maminą piersią i farbili pieluszki na żółto.

W niedziele bedzie wielki święto we Wierzchosławicach. Bedom obchodzić uroczystość, żechmy przed dziesięcima rokami wygrali wojnę. Sanatorzy na te uroczystość ani ministrów, co wtedy sprawę wygrali, nie zaprosili. Wtedy to wołali: „Witosie ratuj“ a teraz to wrzeszczom chłopi do wideł i do gnoja. Ja, ja, tak to je, a już baji u nas na Śląsku też sanatorzy próbujom robić szlachte. Taki pon Habicht z Grodźca to je taki szlachcic. Zaczynają ludzi dzielić na legijonistów i na jejich sługów. Tak jak baji w Italji albo w Rusyji, kaj ludzie znajom jyny bolszewików abo faszystów.

Ja, a tóż chłopi czakajom, co to bedzie. Rządziłach łoto z Jędrysem z pod brzegu a tyn mi prawi tak: Wiysz Tekliczko, ty mosz recht, bo bijesz te szarańcz sanacyjnom. Jyny wiysz, my sie jeszcze kapke bojymy. Łoto mi prawił jedyn konwisorz, że mi działke zbiere a do Jurze a Jozefowi, zaś jedyn fraczkorz groził, że mu koncesyj odbiere i tósz sie noród boji. Ale jo wiym, że sprawiedliwość przidzie a wtedy bedymy wszyscy za chłopami, bo ktoby tam szeł za panami co tryźniom biydny noród a sami nabijajom kapsy.

Byłach tesz łoto u Gustlika. Już sie mu tesz ta sanacyj przejadła, jeszcze musi wołać niech żyje, ale za każdym razym mu wylatuje z gymby „pieron“, bo ludziskom sie stysko i sie ani żodnymu śmioć nie chce.

Tóż miyjcie sie dobrze. Niedłógo już bedem częścij do was zaglądać.

Sprawy gospodarcze.

Z centralnej Targowicy w Mysłowicach. W czasie od 1 do 8 sierpnia spędzono na targi: buhaji 102, wołów 63, krów 806, jałowek 81, cieląt 219, nierogacizny 2007, ogółem 3278 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.95—1.10 zł, woły od 0.92—1.20 zł, krowy od 0.92—1.20 zł, jałówki od 0.98—1.23 zł, cielęta od 1.00—1.20, nierogacizne do 2.92 zł. Targ ożywiony. Tendencja stała.

Warszawska giełda zbożowa z dnia 12 sierpnia br. Żyto 19—20, pszenica nowa 30—32, mąka żytnia 34—36, mąka pszenna 0000 66—71, mąka pszenna luksusowa 76—81, otręby żytnie 15.50—11, otręby pszenne średnie 13—14, otręby pszenne szale 16—17, owies jednolity 21—22, jęczmień na kaszę 22—23, jęczmień browarowy 25—27. Obroty zwiększone. Usposobienie spokojne.

Od Redakcji.

Sz. w G. Będzie w następnym numerze. **Ob. Grodz.** Umieszczamy, prosimy o dokładniejsze materjały. **K. w J.** Tak, zawsze to mówiliśmy. Może Pan przy sposobności wstąpi. **Fr. w Il.** Zupełnie słusznie. Trzeba przetrwać ostatni akt sanacyjnej blagi. Sprawa, którą Pan porusza, nie będzie jeszcze załatwiona. **B. w P.** Niewątpliwie to się wyjaśni. **B. w U.** Prosimy o więcej szczegółów z życia. Umieścimy. **H. w Jan.** Otrzymaliśmy. Sprawę załatwimy w najbliższych dniach.

M. M. P. Należy się zwrócić pod adresem: Rojek Florjan, Pogwizdów 17. Gazeta już w niedługim czasie będzie wychodziła 2 razy tygodniowo.

CZELADNIKA I UCZNIA
z porządnej rodziny, przyjmę zaraz.
Nowak Paweł, majster szewski. Górki W.,
p. Skoczów.

OKAZJA
MOTOR BENZYNOWY
o sile 4 HP. przewoźny do sprzedania u
Jana Dudy w Bładnicach.

Gospodarstwo
10 hektarów roli i lasu z budynkami gospodarczemi w Górkach W. z wolnej ręki zaraz do sprzedania, ewentualnie na drobno. Bliższych wiadomości udzieli **Paszek J., Górki Wielkie,** poczta Skoczów.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.